

Władca pierścieni J.R.R. Tolkiena księgą nadziei

‘The Lord of the Rings’ by J.R.R. Tolkien as a Book of Hope

Piotr Turzyński¹

Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II
Lublin, Radom

Abstrakt: J.R.R. Tolkien w swojej powieści z rozmachem pokazuje walkę dobra ze złem. W takim zmaganiu niezwykle ważna jest nadzieja. Autor artykułu pragnie pokazać, że w swoim głębokim wymiarze *Władca Pierścieni* jest księgą nadziei. Tolkien prowadzi losy swoich bohaterów czasem nad krawędzią przepaści i rozpaczy, ale ostateczne zwycięstwo należy zawsze do dobra. Artykuł pokazuje heroizm postaci, ich męstwo, odwagę i wierność, co budzi nadzieję. Na kartach powieści obok wolności bohaterów i destrukcyjnych sił zła są także dyskretne „inne siły”, które można nazwać opatrnościowymi. Powieść Tolkiena ukazuje, że w historii jest prowadząca myśl i opieka kogoś wielkiego, kto dostrzega więcej i widzi dalej.

Słowa kluczowe: J.R.R. Tolkien, *Władca Pierścieni*, nadzieja, Opatrzność, cnoty

Abstract: J.R.R. Tolkien’s novel, ‘The Lord of the Rings’, portrays the perennial struggle between good and evil, emphasizing the essential role of hope in such a context. The article aims to demonstrate that, at its core, ‘The Lord of the Rings’ is fundamentally a narrative of hope. Throughout the novel, Tolkien leads his characters to the brink of despair and the edge of the abyss, yet ultimately, the triumph of good prevails. The article highlights the heroism, bravery, courage, and loyalty of the characters, which collectively inspire hope. Beyond the evident freedom of the protagonists and the destructive forces of evil, the novel subtly introduces providential forces. These other forces suggest a guiding presence, implying that history is overseen by a greater, far-seeing entity.

Keywords: J.R.R. Tolkien, ‘The Lord of the Rings’, hope, providence, virtues

¹ Ksiądz Piotr Wojciech Turzyński — biskup pomocniczy diecezji radomskiej, dr hab. nauk teologicznych, adiunkt w Instytucie Teologicznym Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II, wykładowca patrologii, autor książki: *Piękno w teologii św. Augustyna. Próba systematyzacji augustyńskiej estetyki teologicznej*, członek Rady Stałej Konferencji Episkopatu Polski, Delegat Konferencji Episkopatu Polski ds. Duszpasterstwa Nauczycieli, publikuje systematyczne w „Wychowawcy”; e-mail: pturzynski@episkopat.pl; <https://orcid.org/0000-0002-3493-5184>.

Często dziś mówi się o gasnącej nadziei. Człowiek współczesny wydaje się sparaliżowany lękiem przed przyszłością. Bardziej boi się przyszłości, niż jej pragnie. Bolesnym znakiem tej sytuacji jest wewnętrzna pustka dręcząca wielu ludzi, nuda istnienia, a nawet utrata sensu życia. Jutro dla wielu jawi się jako niepewne i bezbarwne. Świadczy o tym choćby dramatyczny spadek liczby urodzeń, trudności w podejmowaniu trwałych wyborów życiowych, samotność (w Wielkiej Brytanii i Japonii powołano ministerstwo ds. samotności), wielka liczba zapadających na depresję². Wydaje się, że ludzie stracili horyzont, cel i ostatecznie nadzieję. A nadzieja jest ważna, stoi u początków każdego ludzkiego działania i życia. Powraca ona często na różne sposoby w refleksji człowieka. W mrokach czasu zaborów „ku pokrzepieniu serc” pisał wielkie powieści Henryk Sienkiewicz. Gabriel Marcel, francuski przedstawiciel egzystencjalizmu chrześcijańskiego, pod koniec II wojny światowej w dziele *Homo viator* snuł refleksję nad metafizyką nadziei³. Inny francuski filozof — Paul Ricoeur — zebrał swoje teksty pod tytułem *Podług nadziei*⁴. W kontekście ideologii marksistowskiej rodziła się myśl ks. Józefa Tischnera o świecie ludzkiej nadziei⁵. Ten ostatni mówił, że człowiek żyje „w horyzoncie nadziei”. Ojciec święty Benedykt XVI w encyklice *Spe salvi* (Nadzieją zbawieni) napisał: „teraźniejszość, nawet uciążliwą, można przeżywać i akceptować, jeśli ma jakiś cel i jeśli tego celu możemy być pewni, jeśli jest to cel tak wielki, że usprawiedliwia trud drogi”⁶.

J.R.R. Tolkien z perypetii własnego życia, w tym z doświadczenia dwóch wojen, a także dwóch totalitaryzmów: hitlerowskiego i stalinowskiego, widząc ogrom zła, jako chrześcijanin nie chce poddać się pesymizmowi i rozpacz, ale w swoich epickich dziełach, tworząc własny świat, pisze o nadziei. W jego „Legendarium” nadzieja jest synonimem słów „religia” i „wiara”⁷. Tę nadzieję daje prawda, że w strasznej walce dobra ze złem ostatecznie zwycięstwo należy do dobra. Nadzieję w jego powieściach niesie heroizm bohaterów i ich cnoty oraz Opatrzność, która czuwa nad losami Śródziemia i nad wypełnieniem ostatecznych przeznaczeń. Moim zadaniem będzie pokazanie tych trzech elementów, które decydują o tym, że *Władcę Pierścieni* można nazwać księgą nadziei.

² Por. Jan Paweł II, *Ecclesia in Europa* 8, Kraków 2003, s. 13–14.

³ Zob. G. Marcel, *Homo viator. Wstęp do metafizyki nadziei*, tłum. P. Lubicz, Warszawa 1984.

⁴ Zob. P. Ricoeur, *Podług nadziei*, tłum. S. Cichowicz, Warszawa 1991.

⁵ Zob. J. Tischner, *Świat ludzkiej nadziei*, Kraków 2014.

⁶ Benedykt XVI, *Spe salvi* 1, Kraków 2007, s. 5.

⁷ Por. A. Szyjewski, *Od Valinoru do Mordoru*, Kraków 2004, s. 345.

Walka dobra ze złem i zwycięstwo dobra

Znawcy tematyki podkreślają, że w dziełach Tolkiena znajdujemy elementy sacrum. Pozwala to zaliczyć je do teopoetyki, która jest pewnym sposobem narracji wpisującym transcendencję, niekoniecznie w sposób zamierzony, w dzieło literackie⁸. *Władca Pierścieni* jawi się zatem jako wielka alegoria historii świata, w której na naszych oczach toczy się walka pomiędzy dobrem i złem, a jej puentą jest zwycięstwo dobra.

Tolkien przyznaje, że jego podstawową pasją jest mit i baśń, ale nie alegoria⁹. Chociaż nie lubi alegorii, to jednak wyjaśnienie mitu czy baśni według niego wymaga języka alegorycznego, stąd uzasadnione jest w jego dziełach szukanie odniesień do rzeczywistego świata i naszego życia¹⁰.

Katarzyna Czarnecka zauważa, że *Władca Pierścieni* „jest to prawdziwa i ważna opowieść o sprawach najważniejszych — sprawach Ducha. Osią całej opowieści jest atak sił Zła i odpowiedź sił Dobra”¹¹. Walka dobra ze złem w sposób spektakularny toczy się w postaci Golluma i choć dominuje w nim zło, czasem daje o sobie znać siła dobra. Ostatecznie siły dobra posługują się nawet jego przewrotnością i pożądlivością, prowadząc do zwycięstwa sprawy. Tolkien pokazuje w sposób epicki tajemniczą i wielką siłę zła. To ona wyniszcza Smigola, przemienia elfów i ludzi w orków, sprowadza chorobę, szaleństwo i niedołęstwo króla Theodena. Ona także daje o sobie znać w członkach Drużyny Pierścienia. Choć perypetie bohaterów wprowadzają olbrzymie napięcie, ostatnie słowo nie należy do zła.

Władca Pierścieni jest opowieścią o wyprawie, w której w imię wielkich spraw trzeba dotrzeć do trudnego, wydaje się, nieosiągalnego celu, przejść próbę męstwa i wytrwałości, doświadczyć różnych inicjacji, odkryć nowe imponujące miejsca, zdobyć określone rzeczy i poznać nietuzinkowe osoby. Ta wyprawa i jej opis pozwalają czytelnikowi na zasadzie alegorii odkryć swoją własną egzystencję i spróbować zrozumieć świat¹². To nie znaczy, że powieść została obmyślana i napisana świadomie jako alegoryczna i dydaktyczna. A jednak „współbrzmi

⁸ Por. H. Seweryniak, *Prorok i blazen. Szkice z teologii narracji*, Poznań 2005, s. 15. Zob. Ł. Zdunkiewicz, „Daleki przeblysłk ewangelium” jako zamysł twórczości J.R.R. Tolkiena, w: *Legнды uświęcone. Twórczość J.R.R. Tolkiena a chrześcijaństwo*, red. A. Androsik, P.A. Gruszczyński OFM, K. Rybarczyk, Lublin 2016, s. 125–126.

⁹ Por. J.R.R. Tolkien, *List 131 Do Milтона Waldmana*, w: tegoż, *Listy*, tłum. A. Sylwanowicz, Poznań 2020, s. 200–201.

¹⁰ Por. tenże, *List 13*, w: tamże, s. 199.

¹¹ K. Czarnecka, *Bóg jest Panem aniołów i ludzi, i elfów. Chrześcijańskie elementy we „Władcy Pierścieni” J.R.R. Tolkiena*, „Przegląd Powszechny” 7/8 (2003), s. 178.

¹² Por. S. Caldecott, *Nad otchłanią ognia. Chrześcijański heroizm w „Silmarilionie” i „Władcy Pierścieni”*, „Christianitas” 11/12 (2002), s. 39.

z wizją rzeczywistości właściwą chrześcijaństwu¹³. Tolkien sam zaznacza, że nie chciał dopasowywać powieści do teologii chrześcijańskiej, ale jako jego dzieło odzwierciedla ona właściwego mu ducha i odpowiada chrześcijańskim wartościom i chrześcijańskiemu widzeniu świata i człowieka¹⁴.

W jednym ze swoich listów J.R.R. Tolkien wyjaśnia, na czym polegał sukces misji głównego bohatera *Władcy Pierścieni*:

Frodo podjął się swojej misji z miłości — aby własnym kosztem ocalić swój świat od katastrofy, jeśli tylko mu się to uda; a także z całkowitą pokorą, przyznając, że zupełnie się nie nadaje do tego zadania. Jego realna umowa stanowiła, że ma zrobić tylko tyle, ile może, spróbować odnaleźć drogę i pójść nią tak daleko, na ile pozwala mu siła umysłu i ciała. Tak właśnie zrobił¹⁵.

W powieści pośród przygód napięcie między dobrem i złem jest czasem doprowadzone do granic wytrzymałości. To jest także napięcie między światłem i ciemnością. Po bitwie w Helmowym Jarze Gandalf, który o świcie przyszedł z pomocą swoim przyjaciołom, słyszy słowa: „A więc i tym razem zjawiłeś się w godzinie najcięższej próby i nieoczekiwanie”¹⁶. W sytuacjach najtrudniejszych, w ekstremalnie wymagających próbach pozostaje człowiekowi jedynie nadzieja. Nie można jej porzucić. Tolkien po napisaniu dzieła zwierzył się, że najbardziej w powieści porusza go pokrzepiający tętent koni Rohirrimów usłyszany o świcie, gdy szli oni na pomoc obrońcom Helmowego Jaru¹⁷.

W walce dobra ze złem nadzieję przynoszą umieszczone nieprzypadkowo przez autora przebliski światła niesione przez bohaterów. Przy pierwszym spotkaniu Éomera z Aragornem „zdawało się, że Aragorn urósł nagle, podczas gdy Éomer zmalął; przez wyrazistą twarz przemknął odblask siły i majestatu kamiennych królów. Przez okamgnienie Legolasowi zdawało się, że biały płomyk otoczył skronie Aragorna świetlistą koroną”¹⁸. Gandalf po swojej zwycięskiej walce z Balrogiem jaśnieje niezwykłym światłem¹⁹ i jest władcą gromów²⁰. Tolkien chciał, aby pośród ciemności losów Śródziemia od czasu do czasu pokazał się ukryty blask światła jak odblask wielkości, dający nadzieję.

W życiowych zmaganiach i podjętej misji bardzo ważne jest męstwo i ostatecznie liczy się ofiara. Słusznie zauważa jeden z miłośników Tolkiena:

¹³ K. Aldrich, *Dar umierania. Poczucie czasu w Tolkienowskim „Władcy Pierścieni”*, „Christianitas” 11/12 (2002), s. 54.

¹⁴ Por. J.R.R. Tolkien, *List 269. Do W.H. Audena*, w: tegoż, *Listy...*, s. 481.

¹⁵ Tenże, *List 246. Do p. Eileen Elgar* [brudnopisy], s. 443.

¹⁶ Tenże, *Władca Pierścieni. Dwie wieże*, tłum. J. Łoziński, Warszawa 2010, s. 181.

¹⁷ Por. tenże, *List 165 Do Wydawnictwa Houghton Mifflin Co.*, w: tegoż, *Listy...*, s. 301.

¹⁸ Tenże, *Władca... Dwie wieże...*, s. 39.

¹⁹ Por. tamże, s. 118.

²⁰ Por. tenże, *Władca Pierścieni. Powrót Króla*, tłum. J. Łoziński, Warszawa 2010, s. 112.

znaków ofiary jest w książce chyba najwięcej. Jest to chyba w ogóle powieść o ofierze, jaką składa cała Drużyna i wiele spotykanych po drodze osób. Ofiary są różne, jednak najważniejsze jest nie to, a raczej ukazanie pewnego arcychrześcijańskiego przesłania, że w ostatecznym rozrachunku wygrywa ten, który potrafi takiej ofiary dokonać, choć wydawać by się mogło, że to oznaka słabości²¹.

Andrzej Szyjewski podkreśla poświęcenie Froda widoczne w całej opowieści o Pierścieniu. Twierdzi, że „motorem akcji *Władcy Pierścieni* jest poniesiona i ponoszona na każdej stronie ofiara Froda, który jakby wbrew swojej woli, ale w istocie z własnej woli wyrzeka się, w imię spokoju wszystkich wolnych ras, własnego spokoju i wytchnienia, ojczyzny i całego życia”²². Rzeczywiście dla pokonania zła konieczna była ofiara wielu, ale przede wszystkim konieczne było poświęcenie Froda. On przyjął na siebie brzemień, jakiemu inni by nie podolali. Bez wątpienia nikt inny nie miał takiej konfrontacji z ciemnością i z potężnymi siłami zła jak on i ostatecznie wspierany Opatrznością wypełnił misję, wytrzymał kuszenie pierścienia. Misja Froda polegała właśnie na tym, by złożyć siebie w ofierze, nawet w pewnym sensie przegrać, aby inni mogli wygrać²³. Walka jednak zostawia w nim ślady. Na ramieniu nosi ranę, która od czasu do czasu daje o sobie znać, i ma urwany palec, przez co nazywany jest Frodem Dziewięciopalcym, ale zwyciężyło w nim dobro, a w historii Śródziemia zwyciężyło dzięki niemu. To jest więc Frodo zwycięski. Tak prowadzi swoją powieść Tolkien.

Warto zauważyć, że ofiara małego niziołka była potrzebna, choć ostatecznie to nie Frodo, lecz Gollum zniszczył, wraz ze sobą samym, Pierścień w lawie Rozpadlin Zagłady. Tolkien układa historię tak, że choć pierścień zapanował nad wolą Froda, to jednak siły dobra wykorzystują Golluma, który stał się niewolnikiem złej mocy. Gollum odgrywa więc ważną, choć niezamierzoną przez siebie, rolę. Tak oto „ten, który chciał umrzeć, został ocalony przez śmierć tego, który pragnął nieśmiertelności”²⁴.

W Śródziemiu z woli twórcy walka dobra ze złem przybiera czasem apokaliptyczne rozmiary. Opis góry Przeznaczenia zbliża się do wizji Hiroszimy po wybuchu jądrowym i do opisu piekła. Tolkien znał piekło obu wojen światowych, widział ludzi, których zło przemieniło w bestie i w orków. Jest przekonany, że największa walka dokonuje się we wnętrzu człowieka, w jego sercu. Powieść jest realistyczna i pokazuje, że walka nie omija nikogo. Czasem skrywana wewnętrzna chciwość i pragnienie władzy dają się zauważyć nawet w życiu pozytywnych bohaterów. Tak jest na przykład u Boromira, Galadrieli i Bilba, a nawet

²¹ A. Zub, *Tolkien i satanista*, „Christianitas” 11/12 (2002), s. 96.

²² A. Szyjewski, *Od Valinoru...*, s. 395.

²³ Por. K. Bruner, J. Ware, *Znaleźć Boga we „Władcy Pierścieni”*, tłum. J. Gorecka-Kalita, Kraków 2003, s. 142.

²⁴ Tamże, s. 123.

sam Gandalf zdaje sobie sprawę z siły pokusy władzy, która tkwi w Pierścieniu. Mały niziołek Frodo, choć przez całą podróż odporny na siłę Pierścienia, w ostatniej rozgrywce poddaje się jego promieniowaniu.

Tolkien zauważa, że historia ludzi wypełniona zmaganiem dobra ze złem może się wydawać wielkim pasmem klęsk. Jednak w jednym z listów napisze: „jestem chrześcijaninem, a właściwie rzymskim katolikiem, więc nie spodziewam się, żeby historia była czymś innym niż stawianiem oporu klęskom, chociaż zawiera ona [...] pewne próbki czy przebliski ostatecznego zwycięstwa”²⁵. Dlatego w powieściach Tolkiena istnieje zawsze horyzont nadziei, dobro jest zawsze większe od zła. Chrześcijańska nadzieja „jest pewną i trwałą kotwicą duszy [...] zbroją, która chroni nas w walce zbawienia”²⁶. Po upadku Rzymu w 410 roku, gdy cały świat jest przerażony, św. Augustyn nie traci nadziei i zaczyna pisać swoje wiekopomne dzieło *De civitate Dei*, pokazując, że Państwo Boże nie ma granic zewnętrznych — jest wewnątrz ludzkiego serca i tu może być ocalone. Natomiast Jan Paweł II w książce *Pamięć i tożsamość* pokazuje olbrzymie zło II wojny światowej i faszyzmu, a także ogrom zła komunizmu, jednak po chrześcijańsku mówi, że totalitaryzmy, których doświadczył, musiały się skończyć, bo Bóg wyznacza miarę złu²⁷. Tylko dobro nie ma końca, zło natomiast ma miarę, musi mieć kres. W chrześcijańskiej wizji nawet przerażająca walka dobra ze złem zawiera horyzont nadziei, a jak powie Benedykt XVI: „kto ma nadzieję, żyje inaczej; zostało mu dane nowe życie”²⁸. Dzieło Tolkiena wyrasta z takiej właśnie nadziei.

Heroizm bohaterów i ich cnoty

Odpowiedzią na zagrożenie zła jest determinacja pozytywnych bohaterów i ich cnoty, które prowadzą do zwycięstwa. Historia Śródziemia stworzona przez Tolkiena we *Władcy Pierścieni* opowiada o męstwie, wytrwałości, odwadze, pokorze i wierności. Jest to też więc księga o cnotach. Na wspomnianą wyżej uwagę obrońców Helmowego Jaru, że Gandalf zjawił się w odpowiedniej chwili, on sam odpowiada: „Więcej dokonało wasze własne męstwo, a także krzepkie nogi wojowników z Zachodniej Bruzdy, którzy maszerowali przez całą noc”²⁹. Dla Tolkiena — głębokiego chrześcijanina — bardzo ważne są cnoty. W liście do wydawcy Miltona Waldmana z wydawnictwa Collins pisze, że celowo połączył to, co proste i pospolite, z tym, co szlachetne i heroiczne, pokazując, jak hobbici

²⁵ J.R.R. Tolkien, *List 195. Do Amy Ronald*, w: tegoż, *Listy...*, s. 348.

²⁶ *Katechizm Kościoła Katolickiego* 1820, Poznań 2002, s. 436.

²⁷ Por. Jan Paweł II, *Pamięć i tożsamość*, Kraków 2005, s. 25.

²⁸ Benedykt XVI, *Spe salvi...* 2, s. 5.

²⁹ J.R.R. Tolkien, *Władca... Dwie wieże...*, s. 182.

dorastają do wielkości³⁰. W tym jednym tekście Tolkien pokazuje, jak bliskie mu są wartości i cnoty.

O cnotach praktykowanych przez bohaterów *Władcy Pierścieni* znany tolkienista Paolo Gulisano w książce *Tolkien: mit i łaska* napisał w przekonujący sposób:

dawne opowieści Tolkiena, od *Hobbita* po *Silmarillion*, są najbardziej sugestywnym literackim świadectwem możliwości istnienia cnót. Różni ich bohaterowie, od Thora Dębowej Tarczy do Barda Łuczniaka, pogromcy smoka, od Gandalfa do półelfa Elronda, aż po heroiczną Eowinę, wojowniczkę o złotych włosach, tak bardzo mężną w boju, a tak nieszczęśliwie i bez nadziei zakochaną w Aragornie, nie wspomniawszy o różnych Hobbitach, a także dumni Numenorejczycy i mądrzy elfowie, wszyscy oni pokazują, że cnota jest możliwa i osiągalna, także w okolicznościach najtrudniejszych i czasach najbardziej ciemnych³¹.

Ponieważ w tym Tolkienowskim „przedchrześcijańskim świecie” w naturze są możliwe cnoty inteligentnych stworzeń i de facto istnieją cnoty przyrodzone, więc Tolkien chce powiedzieć, że są możliwe także w pochrześcijańskim świecie. Gulisano twierdzi, że one zapowiadają wiarę, nadzieję i miłość — cnoty teogalne, które rodzą się w sercu dzięki łasce³².

Nadzieja bez wątpienia łączy się z męstwem i wytrwałością, daje im siłę i celowość. O wytrwałości niziołków pisze Tolkien w powieści: „Po pewnym wszakże czasie zmysły ich jakby odrętwiały, zarówno słuch jak dotyk stępsiał, a jeśli szli wytrwale po omacku dalej, to jedynie wysiłkiem woli, która kazała im przekroczyć próg jaskini, dążyć wytrwale do celu, do wyniosłej bramy za górami”³³. Fragment ten opowiada jak Frodo i Sam przechodzą przez jaskinię pajęczycy Szeloby.

Tom Alan Shippey notuje, że Tolkien z dawnej literatury Północy wyciąga „teorię odwagi”, nazywa ją „wielką zdobyczą” i pragnie przywrócić ją ludziom. Był mu potrzebny jakiś nowy wzorzec męstwa, który dawałby „współczesnemu, nieheroicznemu czy wręcz antyheroicznemu światu jakiś sens i nadzieję”³⁴. W powszechnym rozumieniu często wydaje się, że odwaga jest brakiem lęku. Perypetie bohaterów *Władcy pierścieni* pokazują jednak, jak to jest w realnym życiu, że człowiek musi stawać wobec przeciwności losu. Wtedy odwaga okazuje się zdolnością działania pomimo strachu. Ona często istnieje jako towarzysząca i przeciwważa lęku. Można nawet powiedzieć, że odwaga objawia się wobec

³⁰ Por. tenże, *List 131 Do Milтона Waldmana*, w: tegoż, *Listy...*, Poznań 2020, s. 220.

³¹ P. Gulisano, *Tolkien: mit i łaska*, tłum. A. Kuciak, Poznań 2002, s. 183.

³² Por. tamże, s. 183.

³³ J.R.R. Tolkien, *Władca... Dwie Wieże...*, s. 405.

³⁴ T.A. Shippey, *J.R.R. Tolkien: pisarz stulecia*, tłum. J. Kokot, Poznań 2004, s. 173–174.

niebezpieczeństwa i jest pozytywnym skutkiem strachu. *Katechizm Kościoła Katolickiego* podaje, że „cnota męstwa uzdalnia do przezwyciężania strachu, nawet strachu przed śmiercią, do stawienia czoła próbom i prześladowaniom. Uzdalnia nawet do wyrzeczenia i do ofiary z życia w obronie słusznej sprawy”³⁵.

Taką odwagę można dostrzec u dwóch hobbitów, którzy towarzyszą Frodowi w jego misji. Merry i Pippin mówią: „ale nie licz na nas, byśmy ci pozwolili samotnie stawiać czoło niebezpieczeństwu i odejść od nas bez słowa. Jesteśmy twoimi przyjaciółmi. W każdym razie tak się rzecz przedstawia: wiemy bardzo wiele z tego, co ci Gandalf powiedział. Wiemy dużo o Pierścieniu. Boimy się okropnie, ale pójdziemy z tobą albo za tobą, jak psy za tropem”³⁶. Po naradzie w Rivendell zostali oni nawet członkami Drużyny Pierścienia. A chociaż po perypetiach Drużyna się rozpadła, Merry i Pippin w swoich dalszych losach wykazali się wielkim męstwem, kontynuując misję towarzyszenia przyjaciółom. Wydaje się, że u tych pokornych stworzeń męstwo jest bez patosu i nadęcia, a wynika z poczucia obowiązku³⁷, solidarności z ziolkami i wierności przyjaźni. Merry, podczas bitwy na polach Pelennoru, gdy obudziła się w nim „litość i właściwe temu plemieniu nieskore męstwo”, w obronie księżniczki Eowiny, atakuje diabolicznego Nazgula. „Zaszedłszy z tyłu, śmignął mieczykiem i przebijając czarny płaszcz, przeciął niechronione kolczugą ściętno pod kolanem”. Taka mała i wydawać by się mogło niewiele znacząca akcja pozwoliła księżniczce zabić Upiora³⁸.

Pippin natomiast w bitwie pod Czarną Bramą, wobec oddziału trollów nacierających na szeregi wojsk Gondoru, uderzył na olbrzymiego przywódcę trollów i swoim małym mieczem powalił przeciwnika³⁹. Także Sam wykazał się dzielnością, gdy rzucił się na olbrzymią pajęczycę Szelobę, aby ratować swego pana. Bez wątpienia popychało go męstwo, wierność wobec przyjaciela i gniew. Szeloba nie zrozumiała, „że czeka ją rozprawa z męstwem, jakiego od niepamiętnych czasów nie spotkała u swych przeciwników” — zapisze Tolkien. Gdy nadzieja się na miecz Sama, zdała sobie sprawę, że „najtężsi rycerze [...], najdziksi orkowie nigdy nie zadali jej takiego ciosu”⁴⁰. U Tolkiena pokorne i małe męstwo pokazuje swoje wielkie znaczenie i wagę.

Tolkienowska epopeja zachwyca także obrazami bohaterskiej wierności. Aragorn po odejściu Froda na samotną wędrowkę decyduje, że pójdzie za hobbitami porwanymi przez orków, bo „nie wolno opuścić towarzyszy w niedoli,

³⁵ *Katechizm...* 1808, s. 434.

³⁶ J.R.R. Tolkien, *Władca Pierścieni. Drużyna Pierścienia*, tłum. C. Frąć, M. Gębicka-Frąć, T. Olszański, Warszawa 2010, s. 149.

³⁷ Por. S. Adamiak, *Teologia Tolkiena*, Kraków 2021, s. 90.

³⁸ Por. J.R.R. Tolkien, *Władca... Powrót króla...*, s. 141–142.

³⁹ Por. tamże, s. 210–211.

⁴⁰ Tenże, *Władca... Dwie Wieże...*, s. 418–419.

póki sił starczy”⁴¹. A potem na propozycję Éomera, aby się do nich dołączyć, odpowiada w imieniu swoim, Gimlego i Legolasa: „Z serca pragnąłbym iść z tobą, ale nie mogę opuścić przyjaciół, póki pozostaje choć cień nadziei, że zdołam ich ocalić”⁴². Czytając *Władcę Pierścieni*, nie mamy wątpliwości, że wyjątkowym przykładem wiernego sługi i przyjaciela jest Sam Gamgee. Nie zostawia on przyjaciela, nawet gdy ten wydaje się odpychać pomoc współziomka.

Ciekawymi spostrzeżeniami o hobbitach dzieli się o. Joachim Badeni. Zauważa, że są zwyczajni i pokorni, mali i słabi, a jednak jak Dawid zwyciężają Goliata. To jest na wskroś biblijna myśl, że ktoś najmniejszy, pokorny, ale kochający i odważny ma największą szansę zwycięstwa⁴³.

Tolkien jednak tworzy bohaterów realistycznych, nie czyni ich całkowicie jednoznacznymi. Pokazuje skomplikowany świat. W jego bohaterach tak jak w rzeczywistości przemieszana jest wielkość z małością. U hobbitów znajdujemy lenistwo i głupotę, elfowie nie są pozbawieni dumy, chciwość rodzi się w sercach krasnoludów, szaleństwo i niegodziwość wśród ludzi i ich królów, a żądza władzy i zdrada czają się u mądrych czarodziejów⁴⁴. W tym realizmie postaw tym bardziej jaśnieją cnoty pokory, męstwa i wierności, dając światło nadziei.

„Inne siły” i Opatrzność

We *Władcy Pierścieni* Tolkien nie pisał wprost o Bogu, a samo pojęcie Boga jest użyte tylko raz, gdy Frodo śpiewa śmieszny piosenkę, której nauczył się od swego wuja Bilba⁴⁵. Jednakże w całej fabule jest szereg istotnych fragmentów wskazujących na różnego rodzaju interwencje mocy nadprzyrodzonych, które z perspektywy teologii należy określić mianem „opatrznościowych”, czy nawet samą Opatrznością Bożą. Tolkien potwierdza to w jednym ze swoich listów:

wszystkie aluzje do najważniejszych spraw celowo ograniczyłem do drobnych wzmianek, zauważanych jedynie przez najbardziej uważnych czytelników, albo ukryłem je pod niewyjaśnionymi symbolicznymi postaciami. Tak więc Bóg oraz „anielscy” bogowie, Władcy lub Potęgi Zachodu, jedynie wyzierają z narracji⁴⁶.

⁴¹ Tamże, s. 19.

⁴² Tamże, s. 43.

⁴³ Por. J. Badeni, *Magia i laska* (wywiad przeprowadził Dobrosław Kot), „Znak” 9 (2004), s. 43–44.

⁴⁴ Por. J.R.R. Tolkien, *List 203. Do Herberta Schiro*, w: tegoż, *Listy...*, s. 356.

⁴⁵ Por. tenże, *Władca... Drużyna...*, s. 217.

⁴⁶ Tenże, *List 156. Do Roberta Murraya SJ* [brudnopis], w: tegoż, *Listy...*, s. 275.

Do jezuitę ks. Roberta Murraya natomiast napisał, że książka, chociaż nie była początkowo dziełem o charakterze religijnym, to jednak po poprawkach jest „dziełem katolickim”, a wynika to z tego, że jej autor przez matkę został wychowany w wierze, więc wiara go wykarmiła i nauczyła wszystkiego, przenikając do świata wartości, wyobraźni, pojęć i języka⁴⁷. W ten sposób sam zauważa, że epopeja jest odzwierciedleniem jego ducha.

W celu zrozumienia *Władcy Pierścieni* wypada znać fundament i kontekst wszystkich wydarzeń powieści. Tolkienowska Ziemia (Arda) składa się z dwóch kontynentów: Śródziemia i Amanu⁴⁸, a została stworzona przez Boga Stwórcę, który w języku Tolkiena nazywa się Iluvatar, tzn. „wszystkiego-ojciec” i Eru, czyli „Jedyny”⁴⁹. W *Silmarillionie* pierwsze słowa brzmią następująco: „Na początku był Eru, Jedyny, którego na obszarze Ardy nazywają Iluvatarem; On to powołał do życia Ainurów, Istoty Święte, zrodzone z Jego myśli. Ci byli z Nim wcześniej, niż powstało wszystko inne”⁵⁰. Raczej niemożliwe jest, aby podobieństwo do Księgi Rodzaju i Prologu Ewangelii św. Jana było tu przypadkowe. Michael William Perry, autor książki *Klucz do Tolkiena*, zauważa, że u podstaw dziejów w Tolkienowskim Śródziemiu leży „monoteistyczna wizja świata”. Jedyny Bóg jest tu jednak odległy, a dociera się do niego za pośrednictwem istot zwanych Valarami. „Nie oznacza to jednak, że Jedyny nie wpływa bezpośrednio na bieg rzeczy. Ujmując tę kwestię z perspektywy historii, można powiedzieć, że zarezerwował On sobie prawo do odgrywania roli Palca Bożego w dziejach”⁵¹.

Warto zauważyć, że brak samej religii i odniesień do niej we *Władcy Pierścieni* jest przez niektórych komentatorów odbierany jako realizacja ewangelicznego wezwania, by czcić Boga „w duchu i prawdzie”⁵². Wspomniani Valarowie mogą wpływać na historię i opatrnościowymi natchnieniami poprowadzić jej bieg i nie można tego nazwać szczęśliwym trafem czy przypadkiem, gdyż, jak napisze Szyjewski, „zbieg okoliczności w Śródziemiu nie istnieje, jest pewnego rodzaju złudzeniem czy grą językową”⁵³. Na początku wędrówki hobbita spotykają tajemniczego, ale silnego i dobrego Toma Bombadila. Wówczas Frodo pyta:

⁴⁷ Por. tenże, *List 142. Do Roberta Murraya SJ*, w: tegoż, *Listy...*, s. 236.

⁴⁸ R. Foster, *Encyklopedia Śródziemia*, tłum. A. Kowalski, T.A. Olszański, A. Sylwanowicz, Warszawa 2003, s. 26–27.

⁴⁹ Por. tamże, s. 144–145.

⁵⁰ J.R.R. Tolkien, *Silmarillion*, tłum. M. Skibniewska, Poznań 2017, s. 35.

⁵¹ M.W. Perry, *Klucz do Tolkiena: chronologia i komentarz do Władcy Pierścieni*, tłum. R. Derdziński, Warszawa 2004, s. 258–259.

⁵² Por. K. Czarnecka, *Bóg...*, s. 177.

⁵³ A. Szyjewski, *Od Valinoru...*, s. 82.

Czy usłyszałeś moje wołanie, czy też przypadek sprowadził cię do nas w najważniejszym momencie? Tom wzdrygnął się, jakby go zbudzono z przyjemnych snów. — Co? — spytał. — Czy słyszałem twoje wołanie? Nie, nic nie słyszałem, byłem zajęty śpiewem. Sprowadził mnie do was przypadek, jeśli tak chcecie go nazwać. Nie odbyło się to według mojego planu, chociaż was oczekiwałem⁵⁴.

Takie wydarzenia pokazują, że istnieje jakaś Siła, albo Ktoś, kto przy pomocy, wydawać by się mogło, nieznaczących wydarzeń, kieruje losami bohaterów, choć oni nie zdają sobie z tego sprawy⁵⁵. Dla Tolkiena ukryty Palec Boży jest w historii Wszechświata „jedynie całkowicie wolną Wolą” i „jedynie całkowicie wolnym Sprawcą”⁵⁶.

Na początku powieści, gdy rozpoczyna się przygoda, Gandalf opowiada historię tajemniczego pierścienia i zwraca się do Froda:

Wdały się w sprawę inne siły, niezależne od zamysłów twórcy Pierścienia. Nie mogę ci tego jaśniej wytłumaczyć, wiedz tylko, że ktoś chciał, żeby właśnie Bilbo znalazł Pierścień — ktoś inny, nie twórca Pierścienia. A z tego wynika, że ciebie też ktoś wybrał na następcę Bilba. Może myśl o tym doda ci otuchy⁵⁷.

Frodo dobrowolnie podejmuje się misji, ale jest jednak wybrany. Główny bohater trylogii został naznaczony przez Kogoś większego. Wydaje się, że to właśnie ukryty w wydarzeniach Opatrzności Iluvatar jest głównym bohaterem dziejów Śródziemia. Zupełnie jak w chrześcijańskiej wizji historii. Jest autor scenariusza i reżyser dziejów, ale jest też wolność aktorów. Warto zauważyć, że Boża Opatrzność w ujęciu Tolkiena nie pozbawia bohaterów wolnej woli i trudnych wyborów, a historii nie odbiera dramaturgii i w takim ujęciu jest wizją głęboko chrześcijańską, w której z jednej strony są rządy Wszechmocnego miłującego Boga i z drugiej jest wolność istot stworzonych na obraz Boga. Gandalf, gdy Frodo przybył do Rivendell poraniony po napaści Czarnych Jeźdźców, zauważa: „sprzyjało ci szczęście czy może przeznaczenie, nie mówiąc już o męstwie. Albowiem nóż nie tknął twego serca, przeszył jedynie bark, a stało się to dlatego, że do ostatka się opierałeś”⁵⁸.

Ciekawą refleksją dzieli się Tolkien, komentując jedną z opatrznościowych interwencji spisanych na kartach powieści. Kiedy Frodo dotarł do kresu swej wędrówki, doświadczył słabości wszystkich sił ciała i wyczerpania siły woli, a zła potęga Pierścienia stała się tak wielka, że nie potrafił jej pokonać sam i wtedy

⁵⁴ J.R.R. Tolkien, *Władca... Drużyna...*, s. 174–175.

⁵⁵ Por. M.W. Perry, *Klucz...*, s. 258.

⁵⁶ J.R.R. Tolkien, *List 156. Do Roberta Murraya SJ* [brudnopis], w: tegoż, *Listy...*, s. 278.

⁵⁷ Tenże, *Władca... Drużyna...*, s. 85.

⁵⁸ Tamże, s. 295.

„zatriumfowała sprawa (nie bohater), ponieważ dzięki miłosierdziu, łasce i wybaczeniu krzywd wszystko zostało naprawione, katastrofa odwrócona”⁵⁹. Słabość Froda stała się instrumentem Opatrzności⁶⁰. Pisze o tym Tolkien w jednym z listów: „wtedy sprawę przejęła Inna Moc: Autor Opowieści (przez co wcale nie mam na myśli siebie), ta wszechobecna Osoba, która nigdy nie znika i nie zostaje nazwana”⁶¹. Jednoznacznie widać, że Tolkien w fabule *Władcy Pierścieni* świadomie umieścił wśród postaci „Autora” opowieści, którym jest wykreowany przez niego bóg nazywany Ardy, Eru, Iluvatar. Ten „Autor”, który jest stwórcą Śródziemia, i zarazem panem dziejów, kieruje wydarzeniami i to on wybrał Froda na pierwszoplanowego bohatera oraz na Powiernika Pierścienia. Iluvatar posiada więc podwójną rolę: autora i opatrności, stwórcy i opiekuna.

Podobną refleksją na temat opatrności dzieli się Stratford Caldecott. Zauważa on, że wolna wola Froda na końcu misji zostaje skrepowana i przez to Frodo wyrzeka się celu całej wyprawy, uznając Pierścień za swoją własność. Ratuje go Gollum, któremu wcześniej darował życie w akcie współczucia.

A zatem w pewnym sensie to nie Frodo ratuje Śródziemie. W jeszcze mniejszym stopniu Gollum, który wybija mu Pierścień z ręki i w ten sposób strąca go w ogień. To nawet nie Sam, który nauczył się współczucia od Froda, a bez którego Frodo nigdy nie dotarłby do Góry Przeznaczenia. Zbawicielem Śródziemia okazuje się Jedyń, który działa przez miłość i wolność swoich stworzeń i który odpuszcza nam nasze winy [...] posługując się nawet naszymi pomyłkami i zamysłami nieprzyjaciela [...], aby spowodować nasze dobro⁶².

Finał *Władcy Pierścieni* jest więc zwycięstwem Opatrzności nad fatum i tryumfem miłosierdzia, dzięki któremu ocalony Gollum stał się narzędziem dobra.

Frodo i Sam wiele razy podczas swojej wędrówki otwarcie mówią, że wydarzenia, w których uczestniczą, nie są przypadkowe i pozbawione sensu, ale są częścią wielkiej historii prowadzonej czyjąś ręką, sztuki, w której oni odgrywają tylko swoją rolę. Zauważają to autorzy książki *Znaleźć Boga we „Władcy Pierścieni”* — Kurt Bruner i Jim Ware. Spojrzenie głównych bohaterów powieści „jest odbiciem chrześcijańskiego pojmowania Opatrzności”⁶³, piszącej historię, w której uczestniczymy. Do syna walczącego na froncie II wojny światowej w 1944 roku Tolkien pisze: „jesteśmy w rękach Boga. Nasz los przypadł na złe czasy; to jednak nie może być tylko fatalnym przypadkiem”⁶⁴.

⁵⁹ Por. tenże, *List 192. Do Amy Ronald*, w: tegoż, *Listy...*, s. 344.

⁶⁰ Tenże, *List 246. Do Eileen Elgar* [brudnopisy], w: tegoż, *Listy...*, s. 442.

⁶¹ Tenże, *List 192. Do Amy Ronald*, w: tegoż, *Listy...*, s. 344.

⁶² S. Caldecott, *Nad otchłanią...*, s. 49.

⁶³ K. Bruner, J. Ware, *Znaleźć Boga...*, s. 11.

⁶⁴ J.R.R. Tolkien, *List 61. Do Christophera Tolkiena*, w: tegoż, *Listy...*, s. 105.

Istnieje wolność i realny wkład każdej istoty zaangażowanej w historię. Osobiste wybory są realne i zawsze mają swoją dramaturgię w horyzoncie dobra i zła, ale istnieje też prowadząca myśl i opieka kogoś wielkiego, Stwórcy, który widzi więcej i dalej. W takim ujęciu rodzi się nadzieja, która przeciwstawia się destrukcyjnej sile zła i słabości mieszkańców Śródziemia. Ta nadzieja jest zbudowana na sile Stwórcy, ale nadaje też sens trudom i zmaganiom istot stworzonych. Z drugiej strony również ukryta sensowność wydarzeń i układ dziejów niosą nadzieję. Jest w tej relacji sprzężenie zwrotne. Odkrycie sensowności trudu życia daje nadzieję, a z kolei nadzieja mówi o sensowności wszystkiego.

U Tolkiena sensowność dziejów połączona jest zawsze z personalizmem. Własna zdolność twórcza bohaterów jest czymś fundamentalnym dla dramatu⁶⁵. Losy jednostki nie są igraszką w dziejach całości czy dziełem ślepego przeznaczenia, ale one właśnie decydują o losach całości. Raz dokonany osobisty wybór nie uwalnia od niepokoju i rozterek, a dobro całego świata czy też tryumf zła zależą czasem tylko od jednego serca. Każdy odgrywa tu wielką rolę i ma kluczowe znaczenie.

Można powiedzieć, że w Tolkienowskiej wizji życie jawi się jako niezwykła, pełna przygód i zwrotów akcji wyprawa we wspaniałej scenerii fascynującego stworzenia, pośród grona przyjaciół i wobec zagrażających nieustannie sił zła. Jest to wyprawa po kres, aż do śmierci, a od jej powodzenia zależą losy całego świata. Ponadto autor *Władcy Pierścieni* uczy, że bez nadziei nikt by nie podjął tej wyprawy.

Pani Galadriela na zakończeniu opowieści mówi do Aragorna: „Przez ciemności doszedłeś do ziszczenia nadziei i masz dziś wszystko, czego pragnąłeś. Użyj jak najlepiej danych ci dni!”⁶⁶. Król posiadał swoją nadzieję, tak jak pielęgnowało ją całe Śródziemie, Drużyna Pierścienia, ludzie, hobbici i elfowie. Droga do spełnienia tej nadziei był trud, cierpienie, straty i droga przez ciemności. *Władca pierścieni* jest księgą nadziei, bo pokazuje, że w zmaganiach dobra ze złem, w których uczestniczy każdy, nie wolno tracić horyzontu nadziei, zło bowiem ostatecznie jest zawsze przegrane, a zwycięża dobro. To zwycięstwo nie dokonuje się z automatu, lecz wymaga wkładu własnej ofiary. Nadzieję według Tolkiena dają promienie światła — mężczyźni bohaterowie i ich cnoty. Aragorn w czasie obrony Helmowego Jaru mówi znaczące słowa: „świt jest zawsze nadzieją człowieka”⁶⁷, a w człowieku istnieją wielkie nadzieje na prawdę i miłość, wolność i szczęście, i na zbawienie.

⁶⁵ Por. S. Caldecott, *Nad otchłanią...*, s. 50.

⁶⁶ J.R.R. Tolkien, *Władca... Powrót króla...*, s. 325.

⁶⁷ Tenże, *Władca... Dwie Wieże...*, s. 173.

W opowieści, którą snuje Tolkien, dyskretnie obecny jest Ktoś, kto czuwa, sprzyja, reżyseruje. To jest nienarzucająca się, a jednak wszechmocna ręka Bożej Opatrzności. Ta Tolkienowska, tak jak w rzeczywistości, zakłada zawsze wkład własny bohaterów. Bilbo, po spisaniu swoich przygód, mówi do Froda: „Ostatnie strony zostawiłem dla ciebie”⁶⁸. Frodo z kolei, żegnając się z Samem, poleca mu, by podtrzymywał wśród hobbitów pamięć minionego wieku i zapisał w historii swój własny rozdział⁶⁹. Bohaterowie nie są przecież tylko ślepym narzędziem w rękach Opatrzności. W dzieje świata wkładają swoje wybory i perypetie, cierpienia i ofiary. Po przygodach Frodo śpiewa pieśń:

Kto wie, co zakręt bliski kryje
Drzwi tajemnicy, dziwną ścieżkę.
Tylem ją razy w życiu mijał.
Aż przyjdzie chwila, gdy nareszcie
Otworzy mi się droga nowa
Tam, dokąd księżyc nam się chowa,
I zaprowadzi mnie najdalej,
Tam, skąd nad ziemią słońce wstaje⁷⁰.

U Tolkiena nadzieja sięga poza horyzont zdarzeń.

Bibliografia

- Adamiak S., *Teologia Tolkiena*, Kraków 2021.
- Aldrich K., *Dar umierania. Poczucie czasu w Tolkienowskim „Władcy Pierścieni”*, „Christianitas” 11/12 (2002), s. 53–63.
- Badeni J., *Magia i łaska* (wywiad przeprowadził Dobrośław Kot), *Znak* 9 (2004), s. 35–54.
- Benedykt XVI, *Spe salvi*, Kraków 2007.
- Bruner K., Ware J., *Znaleźć Boga we „Władcy Pierścieni”*, tłum. J. Gorecka-Kalita, Kraków 2003.
- Caldecott S., *Nad otchłanią ognia. Chrześcijański heroizm w „Silmarilionie” i „Władcy Pierścieni”*, „Christianitas” 11/12 (2002), s. 39–51.
- Czarnecka K., *Bóg jest Panem aniołów i ludzi, i elfów. Chrześcijańskie elementy we „Władcy Pierścieni” J.R.R. Tolkiena*, „Przegląd Powszechny” 7/8 (2003), s. 173–185.
- Foster R., *Encyklopedia Śródziemia*, tłum. A. Kowalski, T.A. Olszański, A. Sylwanowicz, Warszawa 2003.
- Gulisano P., *Tolkien: mit i łaska*, tłum. A. Kuciak, Poznań 2002.
- Jan Paweł II, *Ecclesia in Europa*, Kraków 2003.
- Jan Paweł II, *Pamięć i tożsamość*, Kraków 2005.

⁶⁸ Tenże, *Władca... Powrót króla...*, s. 383.

⁶⁹ Por. tamże, s. 386.

⁷⁰ Tamże, s. 384.

- Katechizm Kościoła Katolickiego*, Poznań 2002.
- Marcel G., *Homo viator. Wstęp do metafizyki nadziei*, tłum. P. Lubicz, Warszawa 1984.
- Perry M.W., *Klucz do Tolkiena: chronologia i komentarz do „Władcy Pierścieni”*, tłum. R. Derdziński, Warszawa 2004.
- Ricoeur P., *Podług nadziei*, tłum. S. Cichowicz, Warszawa 1991.
- Seweryniak H., *Prorok i błazen. Szkice z teologii narracji*, Poznań 2005.
- Shippey T.A., *J.R.R. Tolkien: pisarz stulecia*, tłum. J. Kokot, Poznań 2004.
- Szyjewski A., *Od Valinoru do Mordoru*, Kraków 2004.
- Tischner J., *Świat ludzkiej nadziei*, Kraków 2014.
- Tolkien J.R.R., *Listy*, tłum. A. Sylwanowicz, Poznań 2020.
- Tolkien J.R.R., *Silmarillion*, tłum. M. Skibniewska, Poznań 2017.
- Tolkien J.R.R., *Władca Pierścieni. Drużyna Pierścienia*, tłum. C. Frąc, M. Gębicka-Frąc, T. Olszański, Warszawa 2010.
- Tolkien J.R.R., *Władca Pierścieni. Dwie wieże*, tłum. J. Łoziński, Warszawa 2010.
- Tolkien J.R.R., *Władca Pierścieni. Powrót Króla*, tłum. J. Łoziński, Warszawa 2010.
- Zdunkiewicz Ł., „Daleki przebłysk evangelium” jako zamysł twórczości J.R.R. Tolkiena, w: *Legendy uświęcone. Twórczość J.R.R. Tolkiena a chrześcijaństwo*, red. A. Androsik, P.A. Gruszczyński OFM, K. Rybarczyk, Lublin 2016, s. 125–136.
- Zub A., *Tolkien — i satanista*, „Christianitas” 11/12 (2002), s. 95–98.